Rok I. Kraków-Podgórze, piątek 19 czerwca 1903. Nr 27.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi

w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya
ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei)
Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś, we czwartek Marka — Jutro w piątek Gerwazego. — Pojutrze w sobotę Florentyny.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Bolesław Śmiały“ dram. w 5 akt. Stan. Wyspiańskiego. — W ludowym: Wieczór humorystyczny G. Fiszera.

Odczyty. W sali starego teatru odczyt prof. Jana Baudouina de Courtenay o godz. 5 wieczór.

Wyścigi. Na placu wyścigowym ostatni dzień wyścigów konnych.

Piątek.

Teatr. W miejskim: „Tosca“ opera w 3 akt. Pucciniego. — W parku krakowskim: Teatr Rozmaitości.

Posiedzenia. W Coll. Nov. posiedzenie Koła filologicznego o godz. 6 wiecz.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie dnia 17 i 18 czerwca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	738·7	738·7	739·6
Temperatura w stopniach Cels.	18·6	15·6	13·4
Wilgotność względna w odsetkach	59	87	86
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	WNW 1	W 1	SW 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	7	5	2
Opad w 24 godz.	0·6	—	—

Dnia 17 czerwca po poł. pogodnie — termometr doszedł od 13·5 do 20·5 C., — barometr szedł powoli w górę.

Wybory w Niemczech do parlamentu.

Dnia 16 czerwca rozegrała się wielka batalia wyborcza do parlamentu w Niemczech. W 397 okręgach wyborczych zalecono wyborcom ogółem 1424 kandydatur. Największa ich ilość, bo aż 394 kandydatur przypada na socyalnych demokratów. Narodowo-liberalni stawiają 178 kandydatur, centrum 161, wolnomyślne stronnictwo ludowe 112, konserwatyści 111, antysemici 50, wolnomyślne zjednoczenie 41, związek rolników 39, stronnictwo państwowe 38, polacy 25, niemiecka frakcya ludowa 24, bawarski związek chłopski 20, alzatczycy 19, narodowo-socyalni 9, litwini i duńczycy po 3, mazurzy 1. Niema dotychczas jeszcze listy kandydatów welfickich. W samym Berlinie i jego przedmieściach kandyduje 147.

Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy wyniku tych wyborów. Po raz pierwszy Polacy w Poznańskiem, w Prusach i na Śląsku, zdecydowali się na zerwanie z uległą „ugodową“ rządową polityką, która wobec brutalności i perfidyi Prusactwa, najmniejszych nie wydała rezultatów i postawili zwolenników „ostrzejszego tonu“. Przy nominacyi kandydatów zwyciężyli w Poznańskiem t. zw. ludowcy, (nie trzeba ich mieszać z ludowcami w Galicyi), których wejście do Koła Polskiego w Berlinie, ożywi zatęchłą tam atmosferę. Jeszcze ciekawsze są wybory na Górnym Śląsku. Tam przyszło niestety do waśni wśród obozu polskiego i naprzeciw sobie stanęły: partya Górnoślązaka, stawiająca polskich kandydatów pod hasłem polskości, a nie pod hasłem niemieckiego centrum i partya „Katolika“, któraby nadal chciała lud polski wodzić na pasku niemieckich germanizatorskich księży i niemieckiego germanizatorskiego centrum, które jest dziś tak samo prusko antypolskiem, jak szanowni nationalliberali.

Wybory na Górnym Śląsku świadczyć więc będą o uświadomieniu ludu polskiego, o jego dojrzałości narodowej.

Rezultat wyborów.

Berlin, 17 czerwca. **Wybory wszędzie odbyły się spokojnie. Charakterystyczną cechą jest tryumf socyalistów. Zdobyli oni już 53 mandatów (w Berlinie 5), a w 117 okręgach staną do ściślejszych wyborów. Prawdopodobnie liczba mandatów powiększy się jeszcze o 15 do 30, razem zatem socyaliści w w parlamencie liczyć mogą 80 głosów. Jest to 1) dowodem ogólnego niezadowolenia w Niemczech ze sposobu polityki Wilhelma II. 2) zupełnej tajności wyborów, która w Niemczech została tym razem ustawą ściśle zabezpieczona.**

Najznamienniejszym był wybór w Essen, w tej twierdzy lojalizmu Kruppa, gdzie robotnicy, po znanej mowie cesarza Wilhelma, wysłali do niego w tysiące podpisów zaopatrzony adres wiernopoddańczy. W okręgu tym, przy ostatnich wyborach, głosowało socyalistycznie 4.000 robotników, obecnie oddano aż 22.000 głosów na socyalistycznych kandydatów.

Z socyalistów wybrani już Singer, Heine, Ledebour, Bebel, Vollmar, Bernstein, Stadthagen i inni.

Zwycięstwo Polskie.

Poznań, 17 czerwca. **Dla nas Polaków wypadły wybory pomyślnie. Wybrano już 13 posłów polskich (poprzednio mieliśmy 14) a w 6 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów, w których zyskamy kilka mandatów** (nb. biuro Wolfa już wykazuje liczbę 14 posłów, ale wymienia z nazwiska tylko 13).

Poznańskie prawie całe nasze.

W Prusach Zachodnich 3 mandaty nasze, a w trzech okręgach wybór ściślejszy. Na Górnym Śląsku, niestety, nie bardzo nam poszło szczęśliwie.

W Bytomiu przepadł dr. Steślicki; w Katowicach red. „Górnoślązaka“ Korfanty, otrzymał 11.247 głosów, kandydat centrum, Letocha, 18.380, socyalista Morawski 9303, liberał Schneider 2756 głosów. Wybór Letochy (ściślejsze wybory) wielce prawdopodobny. Także w Gliwicach kandydat centrowy, Ballestroem, zwyciężył red. Siemianowskiego.

Jednakże liczba narodowo polskich głosów jest znaczna, że dobrze wróży o postępach uświadamiania ludu na Śląsku.

Posłowie polscy.

Berlin, 17 czerwca. W prowincyach polskich wybrano następujących posłów:

W. Księstwo Poznańskie.

W Poznaniu, Bernardd Chrzanowski, następnie w innych okręgach wyszli:

Dr Józef Krzymiński, hr. Mielżyński, X. Jażdżewski, dr Chłapowski, Józef Głębocki, Leon Grabski, Ferdynand Radziwiłł, hr. J. Mycielski.

Do wyboru ściślejszego przychodzi między Schmidtem (nar.-lib.) a X. Mojżykiewiczem i w okręgu czarnkowskim między kons. Zindlerem a X. Gajowieckim.

Prusy Zachodnie.

X. Wolszlegier, Janta-Połczyński, L. Czarliński.

Wybory ściślejsze między Böcklerem (antys.) a Komierowskim (K. polskie), Holze (part. państw.) a Jaworskim, między Graßmanem (nar.-lib.) a Breyskym (K. pol.)

W okręgu grudziądzkim ściślejsze wybory między (nar.-lib.) Siegem a kand. polsk. red. Kulerskim.

Śląsk Górny.

W okr. rybnickim przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy Foltinem (centrum) a Kowalczykiem (K. polskie).

W Bytomiu ściślejszy wybór między Królikiem (centr.) a Winterem (soc.).

W Gliwicach wybrany hr. Ballestroem (centr.). W okręgu brudnickim wybrany Strzoda (centr.) W okręgu opolskim major Szmula (centr.).

Ogólny wynik.

Berlin, 17 czerwca. Na 397 wyborów przedstawia się wynik ogólny, jak następuje. Wybrano:

82 członków centrum, 53 socyalistów, 29 konserwatystów,
11 Polaków:
6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 dzikich, 2 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyka, 1 członka partyi reformy.

Ściślejszych wyborów rozpisanych będzie 172, do których stanie:

36 konserwatystów, 117 socyalistów, 24 członków wolnom. partyi lud., 11 członków zjednoczenia wolnomyślnego, 62 narodowo-liberalnych, 6 Polaków, 4 Alzatczyków, 12 członków stronnictwa Rzeszy, 31 członków centrum etc. etc.

Z Chorwacyi. Na szubienicę.

ZAGRZEB, 17 czerwca. Dziś zebrał się sejm. Posłowie narodowi otrzymali anonimy z wezwaniem, aby złożyli mandaty, bo inaczej spotka ich kara zdrajców. O 12 przy wielkich środkach ostrożności otworzono posiedzenie. Gdy zjawił się ban Khuen Hedervary

Z wyborów do parlamentu niemieckiego.



Dr Bernard Chrzanowski, główny przedstawiciel ostrego tonu w Kole polskiem w Berlinie, wybrany d. 16 czerwca z okręgu poznańskiego.

zerwała się między opozycyą straszna burza. „Łotr! morderca! zbrodniarz! na szubienicę!“ Ban chciał tę burzę przetrzymać, ale opozycya zmusiła go do opuszczenia Izby. Po półgodzinie ban przyszedł znowu. Wtedy powstało takie piekło, że przewodniczący musiał zamknąć posiedzenie.

W Wiedniu i w Peszcie.

Pan Körber domaga się wiary na słowo. Przed burzą w Peszcie.

Nie do wiary, a przecież prawda! Tak trzeba zawołać wobec tego, co się onegdaj we Wiedniu wydało: komisya ugodowa obraduje nad art. IX. ugody i który, jak wykazał p. Głąbiński oddaje



Konik Zwierzyniecki („Lajkonik“) w Krakowie, według fotografii.

kraje austryackie na łup Węgier pod względem taryf kolejowych. Komisya żąda zmian, inaczej artykuł odrzuci. Chwila krytyczna, strach przejął ministrów, w tem nagle pp. Wittek i Koerber oświadczają, że porozumieli się z rządem węgierskim, że artykuł IX. jest czem innem, niż jest, że się go inaczej będzie interpretować, że groźba ogromnych szkód została usunięta, że oba rządy pisemnie rokowały, że rząd węgierski przyjął ustnie zmianę art. IX. ale brzmienie artykułu ma pozostać takie jakie jest!! Jest to wypadek niesłychany, możliwy tylko w państwie, gdzie istnieją zaledwo pozory rządów konstytucyjnych, ale istota ich polega na policyjnej tajności. P. Koerber zażądał, żeby ministrom wierzyć. Jest to również niesłychane: wierzy się osobom; ale w polityce potrzeba rękojmi, dowodu. Nawet niemcom, centralistom było to już za dużo. Komisya uchwaliła wniosek Lechera wzywający rząd do przedłożenia aktów, korespondencyi w sprawie interpretacyi czterech ustępów art. IX. głosami 22 przeciw 7. Do tych 7 przeciwnych należą głosy niektórych posłów polskich! Że też ci panowie z Koła zawsze muszą pełnić służbę lokajów rządowych. Pp. Wittek i Koerber oświadczyli, że aktów nie przedłożą, Eks. Jaworski, prezes, usiłował, żeby uchwałę reasumować, tj. głosować ponownie, bo sobie rząd tak życzy; lecz upadł, wraz z ministrami w obec energicznego protestu komisyi. Gdyby w Austryi był rząd odpowiedzialny, a nie złudne pozory konstytucyi, to całe to niesłychane wyduszenie musiałoby natychmiast spowodować upadek rządu. Niemal komiczne wrażenie robi, że pp. Koerber i Wittek żądali, aby komisya nie tylko im wierzyła, ale także ustnym zapewnieniom ministrów węgierskich — w chwili gdy tych ministrów już nie ma, gdyż cały rząd węgierski runął. Cały przebieg tego epizodu w komisyi ugodowej, jest zaprawdę typowo austyackim!

W Peszcie sytuacya powikłana — i zbiera się na burzę. W sejmie zapowiedziano już najostrzejszą taktykę przeciw **silnej ręce, ktokolwiek ją podniesie. Zarazem jasno określono, że unia personalna, wojsko narodowe, są to sprawy, które doskonale mogą iść w parze z lojalnością względem króla.** Nie kto inny lecz Kossut oświadczył — a należy to zapamiętać: że wobec podniesionej kwestyi stosunku Korony do narodu, urzeczywistnieniem narodowych ideałów: **zupełnem rozwinięciem się węgierskiej państwowości, a wiernością wobec króla, nie ma żadnego przeciwieństwa.** (Ogólne oklaski).

Przyjdzie do tego, że Kossut i w ogóle ludzie tego pokroju będą ministrami, na ruinach dualizmu, który dla nas w Austryi stworzył był przewagę Niemców. Tymczasem tak w Węgrzech jak i w Przedlitawii, będzie jeszcze kilka epizodycznych prób zażegnania przemiany ustroju państwowego. Próby te będą daremnemi wobec natury rzeczy i stosunków. Jaka to próba na teraz w Węgrzech nastąpi? co się stanie z rekrutacyą? czy nastąpi zaraz rozwiązanie sejmu węgierskiego? jak się sprawy zakotłują w Wiedniu? okaże się to lada dzień, może lada godzina.

Na Węgrzech.

Nowy prez. gabinetu, hr. Tisza, spotkał się z odmową współudziału grup hr. Andrassyego i Apponyiego. **Gabinet jeszcze nie utworzony.**

ŻYCIE PARYSKIE.

(Żona farmaceuty. — Zemsta małżonka. — Trup w Sekwanie. Dwie Gabryele).

Prezydent Loubet ułaskawił wczoraj kobietę, skazaną na dożywocie. Przesiedziała ona już w murach więziennych 21 lat: ułaskawienie nastąpiło dlatego, ponieważ zachowanie się zbrodniarki w więzieniu było wyjątkowo przykładne.

Gabryela Gibbon — tak się nazywa owa kobieta — mając lat zaledwie 17, wyszła za aptekarza paryskiego, Maryana Fenayrou. Uczyniła to pod naporem matki. Gabryela nie była szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem. Mąż (syn aptekarza z prowincyi) był człowiekiem nerwowym, gwałtownym, względem żony brutalnym. Po pracy dziennej spędzał wieczory i noce po kawiarniach i szulerniach. Ona odebrała staranne wychowanie; była usposobienia łagodnego, dla męża słodką i uległą. Już po pierwszych miesiącach pożycia nastąpiło znaczne oziębienie. Fenayrou'wie mieli dwoje dzieci.

Po 5 latach mąż przyjął do apteki niejakiego Ludwika Aubert, syna burmistrza z Normandyi. Nie był on pięknym, lecz chętnie odgrywał rolę Don Juana. W krótkim czasie pozyskał względy pryncypałowej. Mąż wiedział o zażyłych stosunkach między Gabryelą a młodym farmacentą. Ponieważ jednak Louis był bardzo pracowitym i przytem nie pobierał żadnej pensyi, aptekarz patrzał na wszystko przez palce. Z czasem jednak wyczerpała się cierpliwość męża i ten wydalił kochanka Gabryeli.

W kilka miesięcy później Aubert odziedziczył małą schedę i założył własną aptekę, a następnie odkupił aptekę Fenayrou'a, który się przeniósł na przedmieście. Kochankowie utrzymywali dalej stosunki; mąż byłby się o tem nie dowiedział, gdyby mu 22 marca 1882-go roku nie wpadł w ręce list Auberta, pisany do żony. Gabryela padła do nóg męża, wyznając swą winę, płacząc i przyrzekając solennie poprawę. Fenayrou zapałał szaloną zemstą i powziął straszny zamiar zamordowania kochanka.

— Jeśli mi w tem nie pomożesz — mówił do żony — zabiję ciebie, kochanka, pozabijam dzieci i sobie życie odbiorę.

Gabryela przerażona przyjęła propozycyę Maryana. Poczęli przemyśliwać nad uplanowaniem zbrodni. Fenayrou postanowił przybrać do pomocy swego brata, Łucyana. Gabryela pod naporem męża napisała do Ludwika list, w którym zaprosiła kochanka na schadzkę w domku, wynajętym w Chatou, mieście leżącej koło Paryża, u brzegu Sekwany.

Aubert wahał się zrazu; potem przyjął propozycyę. W sam dzień Bożego Ciała dwaj bracia Fenayrou i Gabryela wyjechali do Chatou. Zabrali z sobą młotek, motykę i rydel; chcieli bowiem Auberta po zamordowaniu zakopać w ziemi. Później jednak postanowili zwłoki wrzucić do Sekwany i w tym celu zabrali z sobą zwój cyny długości 8 metrów, chcieli bowiem, aby zwłoki opadły na dno rzeki. Nadto zawieźli do Chatou wózek ręczny, który miał służyć do zawiezienia zwłok z domu na brzeg Sekwany. Po ulokowaniu tych rzeczy w wynajętym domku, powrócili do Paryża, spożyli obiad w restauracyi, popijając przytem sporo wina, potem udali się na kawę do jednej z kawiarń bulwarowych. Gabryela poszła przed aptekę Auberta i oznajmiła mu, że schadzce nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż mąż wyjechał na prowincyę. Bracia wyjechali poprzód, Gabryela przybyła wraz z Aubertem. Była noc; w domku nie świeciło się. Gdy wchodzili, rzekł Aubert:

— Ach, jaki ten domek miły, co za woń kwiatów, lecz wydaje mi się bardzo tajemniczym. Wiesz Gabryelo, ja nie lubię awantur.

— Wejdźmy do saloniku — powiedziała kochanka z drżeniem.

Ludwik chciał zapalić zapałkę w chwili, gdy to czynił, doznał silnego uderzenia młotkiem w głowę. Aubert runął na ziemię bez przytomności, po chwili ocucił się. Przyszło do rozpaczliwej walki. Gabryela wybiegła na ogród, by zawołać Łucyana.

— Gabryelo, światła! — wołał Aubert.

Zapaliła świecę i ujrzała męża, leżącego na ziemi.

— Nędzniku! — zawołała — ty chcesz mi męża zamordować?

To mówiąc pchnęła kochanka w piersi. Ten pochylił się i w tej chwili Fenayron ugodził go młotkiem w skroń. Cios tym razem był śmiertelny. Po dokonaniu zbrodni trupa owinięto w cynę i wrzucono do rzeki. Noc była późna i nikt nie widział, co się działo na brzegu Sekwany.

W 11 dni później zwłoki wypłynęły na wierzch; policya odszukała sprawców mordu. Po przeprowadzonej rozprawie sądowej, Maryan został skazany na śmierć, żona jego na dożywotnie roboty przymusowe, a Łucyan na 7 lat ciężkiego więzienia.

Skutkiem apelacyi przyszło do nowej rozprawy; sąd skazał małżonków na dożywocie, a Lucyana uwolnił. Fenayron zmarł w kilka lat później na zesłaniu w Nowej Kaledonii: żona jego odsiadywała karę w Clermont. — W tem samem więzieniu osadzono później inną Gabryelę, niejaką Bompard, która wraz ze skazanym na śmierć Eyraudem, zamordowała pewnego bogatego Anglika.

Obie Gabryele żyły z sobą w wielkiej przyjaźni i prowadziły życie prawdziwie pokutnicze, spędzając w więzieniu czas na pracy i modlitwach. Pierwsza z nich została dziś ułaskawioną: dar łaski spotkał też teraz i drugą Gabryelę.

Wypuszczona na wolność, zamierza występować w „Café chantant"... Toż to gratka dla pism paryskich! Cały szereg reporterów oczekiwał Gabryelę Bompard u wrót więzienia i odprowadził ją do hotelu.

Największa wystawa światowa w St. Louis w Ameryce.

Nowy Jork, 1 czerwca.

„American Review of Reviews" zamieszcza ciekawe dane o wystawie międzynarodowej w St. Louis, z tego też źródła przesyłam wam garść rozmaitych wiadomości. Pod względem zajętej powierzchni wystawa powszechna w St. Louis przewyższy wszystkie poprzednie. Zajmuje ona bowiem przestrzeń 250 akrów, podczas gdy wystawa w Chicago zajmowała 200 akrów, a paryska tylko 125 akrów. Cała zaś powierzchnia placu wystawowego wynosi 1180 akrów.

„Review of Reviews" tak opisuje wrażenie wystawy. Widok z „Apoteozy St. Louis", t. j. wieży na plac i szeroką aleję pomiędzy gmachami szkolnymi i elektryczności, a następnie na jezioro i kaskady, aż do gmachu głównego i tarasu stanów przewyższy wszystko, co dotychczas widziano. Półkoliste wzgórze, uwieńczone „Kolumnadą Stanów", posiada w środku wspaniałą hallę. Po obydwóch stronach w odległości 1.900 stóp wznoszą się dwa ornamentacyą pokryte pawilony restauracyjne. W środku spada kaskada z wysokości 250 stóp, rozbita na drobniejszych schodach, a po bokach kaskady, mające po 300 stóp długości i spadek 65 stóp.

Woda wylewa się do olbrzymiego zbiornika, mającego 600 stóp szerokości. Zbiornik łączy się z dwiema lagunami na długości 2 milowej (mile angielskie). Wody do wodospadu dostarczać będą specyalne filtry, oczyszczające ją do przeźroczystości kryształu. Pomiędzy wodospadami znajdować się będą ogrody, a kaskady otoczone będą grupami nimf, najad i t. p. motywami mitologicznymi. Główna kaskada uwieńczona będzie nader wielkim posągiem Wolności, która rozwiewa welon Wiedzy i osłania Prawdę i Sprawiedliwość. Dwie boczne kaskady będą symbolizowały Ocean Spokojny i Ocean Atlantycki. Całość ma zaćmić wszystko, co dotychczas widziano w tym rodzaju.

„Kolumnada Stanów" mająca 1000 stóp długości, składa się z dwóch szeregów kolumn jońskich, wysokości 65 stóp, każda z masywnem belkowaniem. Na łukach pomiędzy kolumnami stać będą symbole i postacie, wyobrażające stany i terytorya. Na te posągi przeznaczono około 600.000 dolarów.

Między innemi wystawa w St. Luis będzie areną walki o kierownictwo balonem. Być może, że wielki ten problemat rozwiązanym zostanie. Jak wielką do tego zarząd wystawy przykłada wagę, świadczy fakt, że na cele konkursu przeznaczono około 300.000 dolarów. Najwyższa nagroda wynosić będzie 150.000 dol. (t. j. około 700.000 kor.). Mniejsze nagrody wyznaczono dla wolnych konkursów balonów, aeroplanów, aeronetów etc. Wyznaczono już „tor powietrzny", mający 10—15 mil angielskich długości i zakreślający literę S. Balon obowiązany jest okrążyć zygzakiem dwa balony na uwięzi, reprezentujące końce toru.

Charakterystyczną cechą wystawy będzie przedstawienie produkcyi w ruchu. Pomiędzy innemi przedstawione będą najrozmaitsze strony fabrykacyi i przemiany produktów surowych na twory przemysłu. To samo zastosowane będzie do rolnictwa, ogrodnictwa i górnictwa. Rząd dostarczył olbrzymie akwaryum, a nadto klatkę-monstre, mającą 235 stóp długości, 92 szerokości i 50 wysokości. Wnętrze klatki zaopatrzone będzie w drzewa i krzewy, w jeziorka, strumienie i przedstawiać będzie

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

27)

— Jakie pan masz dowody na poparcie swych swych słów i czy wogóle masz dowody?

Poważny ton mowy sędziego wprawił Ślimaka w pewien stan gorączkowego podniecenia.

— Mam dowody — zawołał żywo — mam, noszę je przy sobie.

— Proszę mi je pokazać! — zawyrokował sędzia — lecz teraz już w jego głosie brzmiała oprócz powagi pewna niechęć na tego nieproszonego gościa, który tę uklasyfikowaną już sprawę zaczyna rozdmuchiwać do wielkiej doniosłości tajemniczej zbrodni.

Lecz Ślimak nie czuł tej nuty niechęci, cały porwany ważnością chwili.

Wyjął swój pugilares i drżącemi rękami rozłożył na stole pakieciki, na których były jego własnoręczne napisy.

Również drżącym, lecz w miarę opowiadania coraz pewniejszym głosem zaczął mówić o znalezionej szpilce, tuberozie i zatrzymał się na chwilę, jakby dla nabrania powietrza.

Lecz równocześnie przeciął powietrze sarkastyczny, a zarazem szczerze wesoły śmiech Targiewicza.

— Ależ kochany pan naczytałeś się romansów Gaboriau i pamiętników Lecoque'a i obecnie chcesz przenieść te nadzwyczajne romanse do naszego poczciwego Krakowa. Kwiat, szpilka... ależ to jasne jak słońce, że należało do denatki. Że też pan zawraca sobie głowę takiemi głupstwami.

Zdawało się Ślimakowi, iż ktoś wylał mu wiadro zimnej wody na głowę.

Ten ton chłodny, ironiczny, sędziego, podziałał na niego w straszny sposób.

— Szpilka — zaczął znowu Targiewicz, biorąc w rękę złotą szpileczkę — szpilka damska, znaleziona na trupie kobiecym! Gdyby znaleziono męską szpilkę od krawatki, to co innego... ale jakże pana może zastanawiać rzecz tak prosta?...

I rzeczywiście, w obecnej chwili wydało się Ślimakowi, że to, na czem budował całe swoje nadzieje, jest rzeczywiście błahe, kruchs, żadne. Doznał ogromnego bólu i zawodu. W jednej chwili zdawało mu się, że wszystko się dla niego skończyło i czarna przepaść go nakrolo otacza.

Lecz prędko zebrał swe siły.

Czuł, że od tej rozmowy zależy wiele, może cały kierunek tej sprawy.

Jedno tylko postanowił i to szybko z błyskawicznem tchnieniem.

Nie mówić nic Targiewiczowi o czarnej przędzy, która była omotana dokoła szpilki. Wyczuł, iż Targiewicz go nie zrozumie, iż niema najmniejszego kontaktu między nim i sędzią śledczym.

Szło mu teraz o rzecz zupełnie inną. Zapragnął tylko upoważnienia, że może zajmować się tą sprawą na własną rękę.

Targiewicz położył szpileczkę na stole i z pewnym rodzajem litości patrzył na stojącego przed nim agenta.

— Radzę panu — wyrzekł wreszcie — wyrzucić te drobiazgi i zaniechać zupełnie myśli odszukania owego enigmatycznego zabójcy. Sekcya wykazała, iż denatka zginęła przez zalanie wodą. Żadnych oznak gwałtownej śmierci nie ma, oprócz kilku plam na szyi, pochodzących prawdopodobnie od uderzeń trupa o kamienie. Po co więc sprawę powiększać, gmatwać, przedłużać... Powoli wykryje się, kim była owa kobieta. Dziś oprócz niejasnego przypomnienia sobie konduktora, iż w pociągu wiedeńskim jechała tak ubrana dama, niema o niej żadnych wskazówek.

Targiewicz mówił szybko i nagle urwał, jakby zdumiony własnym brakiem taktu w opowiadaniu szczegółów swej pracy przed tym agentem, który z tą głową, wciśniętą między ramiona, z tym zgniłym kwiatkiem i pogiętą szpilką, wydawać mu się zaczął idiotą.

Szybko więc pochwycił swój cylinder i posunął ku drzwiom.

— Wychodzimy! — rzucił przez zęby, widząc, że Ślimak powoli zebrał swoje „dokumenta" i teraz stoi przed nim jak przykuty.

W umyśle Ślimaka już tylko istniało pragnienienie poprowadzenia owej sprawy według jego pojęcia rzeczy.

I zdobywając się na resztki odwagi tak, jakby grał na jedną kartę całą swą przyszłość.

— Panie sędzio! — wyrzekł błagalnym prawie głosem — pozwól mi! pozwól mi czynić poszukiwania na własną rękę!... O to jedno proszę!

Targiewicz zmarszczył brwi i ciemny rumieniec pokrył jego twarz zwiędłą. Oburzenie jego na tego idyotycznego agenta, który chciał gwałtem zagmatwać to co było proste, jasne i czyste.

Tupnął nogą i uderzył silnie laską o posadzkę.

— Niepozwalam, a nawet zakazuję się panu mieszać do tej sprawy. Ja mam agentów przez siebie wybranych, którzy mają spryt i potrzebną w tych rzeczach inteligencyę. Muszę zarządzić, aby władza policyjna zakazała Panu zajmować się tem, co do pana nie należy. Wezwany pan jesteś jako świadek, i to niech panu wystarczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rodzaj lasku w miniaturze. W tym lasku mieszkać będą na wolności przeróżne ptaki. Ogromny też nacisk zrobiono na wystawie na roślinność i wspaniałe trawniki z klombami.

Nawet igrzyska olimpijskie odbędą się w St. Luis, oraz cały szereg kongresów i konkursów z przeróżnych dziedzin wiedzy ludzkiej. Olbrzymi budynek, przeznaczony na zebrania kongresów, obrócony będzie następnie na bibliotekę Waszyngtona.

Wielki Kraków.

(Ankieta Redakcyi „Nowin").

XI.

P. Maksymilian Szalwiński, naczelnik gminy Grzegórzki.

P. Szalwiński jest w naszem mieście znanym i szanowanym powszechnie obywatelem, a Grzegórzkom wprost zazdrościć należy takiego, jak on naczelnika. Był czas, że Grzegórzki uważano u nas — i nie bez racyi — za najdziksze, najbardziej zaniedbane przedmieście, a z nazwiskiem ich wiązała się wprost przysłowiowa *infamia*. Ale od czasu, jak p. Szalwiński objął tam urzędowanie i wziął się do robienia porządków, wszystko się na Grzegórzkach zmieniło. Gmina, niegdyś zniesławiona, stała się wzorową, gdzie ład moralny i finansowy w rzadkiej zostają ze sobą harmonii.

W kancelaryi zastałem sympatyczną córeczkę p. Szalwińskiego, która tak rezolutnie zaczęła się rozwodzić nad stosunkami gminy, że już zamierzałem z nią mój interview spisywać, gdy na ganku zjawiła się okazała postać znanego mi od wielu lat naczelnika, który ujrzawszy mnie, zawołał jowialnie:

„Pan redaktor na przeszpiegi, co?"

Skoro już wiedział, o co chodzi, tośmy i od razu przystąpili *ad rem*. P. Szalwiński tak mi sprawę wyłuszczył:

„Oświadczyliśmy się 8 głosami przeciw 4 za przyłączeniem do Krakowa, a i to jeszcze nie lada namowy trzeba było używać, aby taką większość zebrać. Ja, ze względu na dobro gminy, bardzo byłem za tem. Środki nasze za słabe, aby dać gminie to, czego najnowsza kultura wymaga, a zdobycze autonomii pozwalają, więc należało ambicye osobiste i wszelki, wygodny nam nieraz separatyzm, poświęcić, aby gmina stanęła na europejskim poziomie.

Z naszej strony postawiliśmy następujące warunki:

1) gmina krakowska ureguluje drogę od „Collegium medicum" do nowej rogatki;

2) przyzna, choć na pewien czas, ulgi budowlane i dozwoli na chów bydła i nierogacizny;

5) postara się o zniesienie rewersów demolacyjnych;

4) usunie z gruntów grzegórzeckich prochownię i laboratoryum wojskowe, które potem *ipso facto*, w obrębie rogatek znajdować się nie powinny;

5) zatrzyma nazwę ulicy „Woźniakowskiego" przez pietyzm dla tego zasłużonego nowej gminie obywatela;

6) zwolni od akcyzy i kopytkowego plony zwożone przez tych mieszczan, którzy grunta posiadają za rogatkami;

7) majątek gminy będzie obracany przedewszystkiem na jej potrzeby;

8) Wielki Kraków ureguluje koryto starej Wisły i drogę wzdłuż niej prowadzącą.

Zobowiązcie się dopełnić tych warunków w przeciągu trzech lat, a jesteśmy waszymi!

Warunki te, rozsądne i słuszne, świadczą o wielkiej finezyi i życiowem doświadczeniu pana naczelnika z Grzegórzek. Bo gdy inne gminy bronią się przed Krakowem, jak przed trądem, lub przeciwnie lecą do niego bez zastrzeżeń, niby muchy do świecy, on wziął rzecz zimno, trzeźwo, po kupiecku. Szerszy horyzont osobistych pojęć umiał pogodzić z lokalnym patryotyzmem swych grzegórzeckich współobywateli i stworzył w ten sposób podstawę do zobowiązań, które — wśród tak rozsądnych warunków — powinny przyniesć dodatni rezultat.

Na odchodnem spytałem p. Szalwińskiego, co będzie z radą gminną (bo to także ckliwe dla tych panów pytanie!), ale on wyrąbał się z niego nic przymierzając jak sam pan Wołodyjowski:

„Zatrzymać naszej rady (powiedział) nie można, bo będzie rząd w rządzie — ale i tylko wspólnie z wami wybierać nie mielibyśmy ochoty, bo utoniemy przy wyborach pośród was. Ja byłbym za systemem okręgowym, tak samo jak w Wiedniu: Grzegórzki wybiorą 2 albo 3 radców do wspólnej Rady miejskiej".

Ta myśl p. Szalwińskiego godną jest bliższej uwagi. System wyborczy, jak on go proponuje, utrudni wprawdzie pracę macherom wyborczym, ale zdaje się być sprawiedliwszym od systemu kuryj ogólnych, gdzie niejedno przedmieście zostanie przez agitatorów sterroryzowane do wybierania ludzi, których nazwiska wyborcy pierwszy raz w życiu słyszą. A tak wybieraliby u siebie i swoich. Przynajmniej na razie, aż do zupełnego zlania się przedmieść z Krakowem, projekt ten ma wszystkie dane za sobą.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 18 czerwca.

Lajkonik. Nawet dr. Bąkowski, ten arcyznawca starego Krakowa, nie umiałby genezy tego starego obchodu postawić jako pewnik historyczny. Dużo o tem pisano i dużo mamy co do lajkoniku hipotez. Jedno jest pewnem, że ludek krakowski bawi się lajkonikiem jak żadną inną uroczystością i nieraz aż się dziwić trzeba, jak starzy krakowianie, którzy już tyle razy w życiu ten obchód widzieli, co roku z nową, nigdy niezaspokojoną ciekawością wylęgają na ulicę, aby patrzeć na harce drewnianego konia i towarzyszących włóczników. Leży w tem zainteresowaniu się pewien ciekawy moment fizyczny. Źródło tej uroczystości nieznane — uroczystość sama także nie przedstawia nic tak bardzo widzeniu godnego — a jednak odbywa się ona wsród tłumów, jakich chyba i największe dziwowisko zebrać by nie zdołało.

Jeszcze jeden rys, ale to już całkiem modernistyczny: punktem kulminacyjnym programu jest wstąpienie lajkonika do Hawełki. Niewiemy, czy prawdziwy protoplasta dzisiejszych lajkoników również po wrzekomym pogromie Tatarów przedewszystkiem wstąpił do gospody aby do dzbana zaglądnąć. Jeśli tak było, to widocznie nie wielki czambulik zagrażał miastu i nie wielką musiała być glorya z onej wiktoryi odniesiona.

Z opery. W piątek po raz pierwszy w tym sezonie prześliczna opera Pucciniego „Tosca". W partyi tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Korolewicz-Waydowa, która partyę tą kreowała już z olbrzymiem powodzeniem na scenie lwowskiej, tudzież na scenach zagranicznych. — Nieszczęśliwego malarza Cavavadessi odtworzy p. Dianni, zaś chytrego i w środkach nieprzebierającego Scarpia, p. Szymański. Resztę partyj wykonają pp. Urich, Ellini i inni.

W niedzielę ostatni występ, sympatyą ogólną darzonej artystki, p. Bel Sorel w najlepszej jej partyi w „Carmenie". — Micaelę śpiewać będzie p. Bohus, — don Josego p. Myszuga. — Reszta partyj pozostanie przy dawniejszych wykonawcach. Obsada partyj w tej operze przez p. Bohuss i Myszugę budzi ogólne zainteresowanie.

W poniedziałek po raz drugi „Tosca" w obsadzie niezmienionej.

Tenor St. Orzelski prosi nas o skonstatowanie, ze wiadomość o nadaniu orderu Sawy udzielił mu wprawdzie król Aleksander osobiście, ale samo wręczenie orderu odbyło się przy zapełnionym teatrze i podniesionej kortynie, wśród zwykłego w takich razach ceremoniału i sympatycznych objawach ze strony belgradzkiej publiczności.

Stan Biblioteki Jagiellońskiej, według tegorocznego sprawozdania dyrekcyi wykazuje 264.352 dzieł w 358.443 tomach i 2.174 atlasach i mapach. Z rocznych zakupów (około 1.500 tomów), najwięcej dzieł przypada na dzieła prawnicze i historyczne. Tytułem darów lub egzemplarzy obowiązkowych otrzymuje biblioteka rocznie około 10.000 tomów. Najsłabiej jest reprezentowany dział muzykalij (3.769 sztuk), do których w ubiegłym roku zaledwie 2 numera przybyły. Także medali jest stosunkowo bardzo mało, bo zaledwie 35, podczas gdy dział manuskryptów jest bardzo okazały, a dzięki ofiarności osób prywatnych ciągle się powiększa. W zeszłym roku 700 osób wypożyczyło poza bibliotekę ogółem 14.000 tomów, odwiedziło czytelnię i tam czytało 5.932 osób, pokój profesorski zaś 1.000 osób. Osobliwości biblioteczne zwiedzało około 6.000 turystów, których najwięcej wypada na miesiąc czerwiec.

Ulgę dla akademików, chcących wypożyczać książki z biblioteki Jagiellońskiej, planuje ministerstwo oświaty, a będzie ona polegać na tem, że każdy słuchacz uniwersytetu przy każdorazowym wpisie na wykłady będzie zobowiązany złożyć taksę w wysokości 1 korony na cele biblioteczne, za co otrzyma we fotografię zaopatrzoną legitymacyę, uprawniającą go przez odnośne półrocze do wypożyczania dzieł bibliotecznych do domu. Dotychczas należało na ten cel składać kaucyę 10 złr. w kancelaryi uniwersyteckiej, co dla niejednego było bardzo uciążliwem.

Piękny dar. X. profesor Spis podarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu dwa ciężkie złote łańcuchy kanonickie z tem przeznaczeniem, aby rektor, udzielając prezenty na kanonie akademickie, równocześnie nadawał obdarowanemu kanonię i łańcuch, który jednak tenże, ustępując z kanonii, zobowiązanym jest znowu zwrócić uniwersytetowi.

X. Prałat dr Wł. Bandurski otrzymał wczoraj (środa) telegram tej treści: (od Monsignora Della Chiesa — z Watykanu) Mgrs. Bandurski. — Palazzo Vescovile, Cracovia. Gratie a Dio Santo Padre sta benissime — t. j. Mons. B. Pałac Biskupi — Kraków. Bogu dzięki, Ojciec Święty ma się bardzo dobrze.

Monstre-Concert. W sobotę dnia czerwca 1903 roku odbędzie się w Parku dr Jordana „Monstre-Koncert" czterech muzyk wojskowych. Dochód z koncertu przeznaczony w połowie na cele dobroczynne wojskowe, a w połowie na ubogich miasta Krakowa. Początek o godzinię 5 po południu.

NOWINKI. — *Konie i ludzie.*

„Pikans", „Strauss", „Marquise", „Francesca", „Krzyżak", „Cronje", „Kmicic", „Oleńka", „Waćpan", „Sułtan", „Maikonig"...

Mężowie stanu, uczeni, bohaterowie historyczni i bohaterowie najsłynniejszych romansów historycznych, dygnitarze i panujący najrozmaitszych epok i krajów!

Zdawałoby się, że na takie zestawienie zdobyć się mogła tylko najśmielsza fantazya poety...

Nie, takiej sztuki dokazać potrafi... program wyścigowy!

Bo te imiona wielkich lub głośnych ludzi, te tytuły — to nazwy zwierząt! To nazwy koni wyścigowych...

Ale za to na zawody „Straussa" z „Karambolem" błyszczącemi ze wzruszenia oczami patrzą: Mimi, Mici, Maniuta, Mery, Muszka i panowie z kasyna Fredzio, Pipcio, Dolcio oraz porucznicy Maxel, Fritzel i Bumpel...

Bo te znów nazwy, to imiona ludzi, co mówię, więcej aniżeli ludzi! To imiona pięknych pań i panien, to imiona aniołów ziemskich, to imiona przedstawicicli kasyna końskiego i dzielnych reprezentantów armii, oblegającej w czasach pokoju Hawełkę i Wentzla.

Nic też dziwnego, że pewnego razu na pewnej lekcyi historyi zaszła następująca scena.

— Kto była Anna Mazowiecka? — zapytuje nauczyciel.

— Anna Mazowiecka?... Aha!... klacz gniada pana Radowskiego... — odpowiada uczeń.

— Osioł jesteś!

— Przepraszam pana profesora — broni się uczeń, wyciągając z kieszeni program wyścigowy. — Niech pan profesor przeczyta: „Anna Mazowiecka", klacz gniada, 6 lat, po Rabsztynie i Rusałce, nadwagi 75 kg., właściciel Ludwik Radowski...

— Prawda, to nie ty jesteś osioł!...

Zabił rywala. Michał Pyc, parobek z Kobierzyna, „zażgał" nożem grajka Salamona, ponieważ Stefka Frankowska, dziewczyna kiej łania albo ten pomidor, przenosiła zaloty skrzypiciela nad jego umizgi. Pyc dostał 3 lata ciężkiego więzienia.

Miła historya. Czarnecki, ordynat dóbr Pakosławskich w Ks. Poznańskiem, sprzedał je komisyi kolonizacyjnej za 1,700.000 marek i wyjeżdża z jakąś szansonistką wrocławską do Ameryki. Ona go też do tej sprzedaży namówiła. Rodzina Czarneckich, a mianowicie ojciec tego szubrawca, są pogrążeni w rozpaczy z powodu takiego kroku ich ich latorośli.

Na dochód pozostałych dzieci i wdów po ofiarach w Kiszyniewie odbędzie się dnia 21 czerwca 1903 r. w zakładzie kąpielowym w Swoszowicach wielki festyn połączony z reunionem staraniem Żydowskiej Młodzieży postępowej. Początek festynu o godz. 3, reunionu o $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Nekrologia. Feliks Wójcicki, em. of. sądu wyższego.

Z Podgórza.

Festyn „Sokoła" podgórskiego odbył się w niedzielę na Krzemionkach przy wyjątkowo pięknej pogodzie. Tradycyjny opiekun wszelkich festynów sokolich „Juppiter Pluvius" zdecydował się snać wreszcie zamienić z „Appolinem Heliosem" — bo już drugi rok z rzędu aura dopisuje. Wesoło też dlatego i licznie było — muzyka 100 pp. rozbrzmiewała ochoczo, przy dźwiękach której dziarscy druhowie „Sokoła" podgórskiego, wespół z uczynnymi zawsze w podobnych razach członkami „Sokoła" krak., wykonali kilka efektownych punktów programu, jakoto: ćwiczenia lancami, maczugami i piramidy. Specyalne uznanie należy się uczenicom „Sokoła", które dzięki staraniom naczelnika d. Nowaka tak pięknie, równo i składnie ćwiczyły, że budziły powszechny podziw i zadowolenie. Rej kolarzy cudny był, a „corso" jeszcze piękniejsze, podczas którego rozdzielono 6 nagród (2 Wandy i 4 Krakusa) za najpiękniejsze przybranie roweru. Pierwszą nagrodę zdobył d. Bochm, kierownik oddz. kolarzy „Sokoła" w Podgórzu.

Podczas tych wszystkich zajmujących ćwiczeń funkcyonowały stale koła szczęścia, tombola, sklep Twardowskiego, który już po godzinie musiał „zwinąć" interes, bo wszystko wysprzedał — dalej mleczarnia i bufety, obsługiwane łaskawie przez druhinie: 1) pp. Gawęcką, Muchowiczową i Leśniakowską; 2) Sowińską i Wiączek i 3) Fl. Emilewicz z dyr. d. Jodłowskim. Konik zwierzyniecki oraz ognie sztuczne p. Michała Mądrzykowskiego dopełniły programu. Najżywsze należy się podziękowanie „Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handl." z Krakowa, którzy u siebie odwołali projektowaną wycieczkę, by gremialnie wziąć udział w festynie Sokolim, a temsamem przyczynić się do wzmożenia funduszu gniazda sąsiedniego.

WYŚCIGI.

(Czwarty dzień. — Klub jazdy panów).

Z powodu deszczu publiczności bardzo mało.

I. Bieg sprzedażny. Bieg gładki. Nagroda 1.300 kor. 1) Por. Vilagyx „Pikans" (por. Elk). 2) Wład. Schindlera „Francesca" (Hagelus") 3) Rotm. br. Fryd. Chorińskiego „Strauss" (właść.) Totalizator za 10 : 17.

II. Nagroda Zamku Łańcuckiego. Steeple-chase. Nagr. hon. hr. Rom. Potockiej i 1.800 kor. 1) P. H. Hagelina „Nasznogy" (właść.). 2) P. Edw. Kollera „Lidictrip" (właść.). 3) Por. Ottona Benischko „Ucalegon" (właść.). Tot. za 10 : 25.

III. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. 1.800 k. 1) Por. Edw. Kollera „Maikonig" (właść.). 2) p. Kaz. Ostaszewskiego „Liszka" (por. Relchlin), 3) por. Fr. Heintschla „Caro Mia" (por. Eltz). Tot. za 10 : 16.

IV. Pleszowska-Steeple-chase. Nagr. hon. pani Osiecimskiej i 1.500 kor. 1) por. Hagelina „Kartal hugo" (właść.). 2) wojsk. wet. Fr. Bartoscha „Percal" (właść.). 3) por. bar. G. Mac Nevin O'Kelly „Pain de Corinth" (por. Mindl). Tot. za 10 : 16.

V. Bieg pocieszenia. Bieg z płotami. O stawki. Nagr. hon. dawnej Resursy Krakowskiej 1) Hr. Stan. Siemieńskiego „Waćpan" (por. Eltz). 2) Rotm. bar. Wiedersperga „Karambol" (por. Hagelin). 3) P. Bartosza „Cordon" (por. Kesler). Tot. za 10 : 12.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Panowie jeżdżą. Nagr. 1.200 kor. 1) P. Wład. Schindlera „Denar" (Chorińsky). 2) Hr. Stan. Siemieńskiego „Wiadomość" (Hagelin). 3) P. Jul. Vilaghy „Legenda" (Eltz). Tot. za 10 : 16.

VII. Bieg gładki dodatkowy. Match pomiędzy pomiędzy „La Marquise" p. Ostaszewskiego pod drem Fischlem i „Krzyżakiem" p. Wesselskiego pod. właść. Tot. za 10 : 12.

(Piąty dzień wyścigów).

I. Bieg pocieszenia. Nagr. 2.000 kor. 1) „Moloch" p. Geista.

II. Nagroda prezesowska 4.000 kor. 1) „Wiadomość" hr. Siemieńskiego. 2) „Zawieja" tegoż właść. 4) „Co ci do tego" p. Schindlera.

III. Nagroda Wawelu 3.600 kor. 1) „Henry Clay" p. Schindlera. 2) „Gloria" p. Mautnera.

IV. Nagroda rządowa 2.300 kor. 1) „Bonaparte" p. Mautnera. 2) „Willi" p. Schindlera.

V. Bieg losowania 2.000 kor. 1) „Frater" p. Zangena. 2) „Franceska" p. Schindlera.

VI. Wielkie krakowskie steeple-chase. Nagr. hon. i 4.500 kor. 1) „Gugu" p. Schindlera. 2) „Almone" p. Horty'ego 3) „Trenef" p. Geista.

VII. Pożegnalny bieg gładki. Sweepstakes. Nagr. 2.400 kor. 1) „Angola" p. Mautnera. 2) „Nina" p. Schindlera.

VIII. Bieg nadzwyczajny — match przy zrównaniu wagi. 1) „Tubiczam" (dr Fischl). 2) „Valatun" (p. Zangen).

Przy losowaniu konia padła wygrana na nr. 867. Właściciel tego losu p. Jakubowski sprzedał wygranego konia na placu wyścigowwym podobno za 800 koron.

Telefonem i Telegrafem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 czerwca. Na wstępie interpelacya posła Bazylego Jaworskiego w sprawie urzędowania inspektora podatkowego w Przemyślanach; posła Daszyńskiego do prezydenta ministrów w sprawie urzędowania władz autonomicznych w Kołomyi etc.

Następnie izba uchwala w III czytaniu ustawę o spoczynku niedzielnym i przechodzi do dyskusyi nad kolejami lokalnemi. Referent Sylvester zaznacza, że kolej Lwów-Podhajce nie ma żadnego znaczenia strategicznego, ale jest potrzebą ruchu, a linia Tarnopol-Zbaraż jest potrzebą w całem tego słowa znaczeniu.

Poseł Rotter odczytał petycyę wdów po urzędnikach.

Wiedeń, 17 czerwca. Pod przew. Czajkowskiego i Smereta, przybyła deputacya galic. „niecertyfikatystów" i wręczyła petycyę na ręce posła Stwiertni. Listonosze niecertyfikatystów żalą się na rozporządzenie ministeryum faworyzujące „certyfikatystów", czyli wysłużonych podoficerów.

W teatrze m. d. 18 bm. **„Bolesław Śmiały"** dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Rapsod	Pp. Mielewski
Bolesław, Król polski	„ Sosnowski
Włodzisław	„ Sobiesław
Królowa żona, rus.	„ Walewska
Królowa matka, rus.	„ Wolska
Sieciech, piastun	„ Tarasiewicz
Stanisław, biskup krak.	„ Jednowski
[illegible]	„ Zawierski
Niewierne żony	„ Senowska
„ „	„ Arkawin
„ „	„ Sulima
„ „	„ Wysocka
Księżyna	„ Strycharski
Rycerz Piotr	„ Szczurkiewicz
Kościelny	„ Jejde
Lirny	„ Puchalski
Przewodnik	„ Przybyłowicz
Wieść	„ Walewski
„	„ Stępowski
„	„ Kosmowska
Echo	„ Czechowska J.
Świst	„ Frączkowski
Poświst	„ Zelwerowicz
Krasawica	„ Ordonówna

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie, z dnia 17 czerwca 1903 r.

	płacą w koronach	żądają
Ruble papierowe	252·50	254·—
Marki niemieckie	116·80	117·30
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19·12

Pierwszy galicyjski dom dla ziemian

we Lwowie otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej l. 2

i poleca

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson; **Maszyny żniwne** Mc. Cormicka z Chicago; **Przyrządy mleczarskie Korona** Svenska Centrifug Aktie Bolaget; **Garnitury parowe** Nicholsona; **Motory benzynowe i spirytusowe** „Gnom" z Oberursel; **Sadzowniki do ziemniaków** Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A. **Korczowniki** Chamberlain Mfg. Co. Olean itd. itd.

Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne. 20 2—10

poszukuje się wolnych **agentów i zastępców** na prowincyi.

Handel łakoci Maryi Madejskiej

w Krakowie, Sukiennice 30

od strony ratusza

poleca swój bogato zaopatrzony sklep w świeże towary i owoce po cenach nizkich.

UWAGA. **Truskawki, Morele** codzień świeże i codzień tańsze. **Tak jak w latach poprzednich Czereśnie Kleparowskie.** 23 3—304

Wielka Wyprzedaż towarów bławatnych

już się rozpoczęła i trwać będzie tylko przez krótki czas.

FRANCISZEK SZUBERT

Kraków, Floryańska l. 17.

Mała WILLA murowana

na wysokim parterze, **składająca** się z 3 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, werandy, strychu, i piwnic wraz z ładnym ogródkiem jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami. — Wiadomość na miejscu w Dębnikach, ul. Polna 186, pod Krakowem. 2—5

Ulepszone kartony

na kapelusze i na garderobę do podróży polecają w wielkim wyborze

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek 8. 22 3—10

Od 20 zł. zwyż wykonywam na zamowienia ubrania męskie według najnowszej mody **w przeciągu 48 godzin** z materyałów angielskich i krajowych. Dla pp. Studentów poleca czapki i mundurki bardzo tanio. W Krakowie, ul. Karmelicka 24, naprzeciw OO. Karmelitów.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy. (5—3—12).

Magazyn i pracownia

wyrobów złotych i srebrnych

Wacław Głowacki

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł. l. 20

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye i te wykonywa spiesznie po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych w rozmaitych cenach.

19 3—5

DOM

parterowy dobrze zbudowany o 4 ubikacyach, pokoi i kuchen, jest bardzo tanio do sprzedania, przy **wsi Narodowej** za rogatką **Łobzowską**, wiadomość u p. **Buchlewicza, zakład blacharski i skład nafty, ulica Szpitalna Nr. 21.** 28 3—10

Największy Wybór

i najtaniej w Krakowie

2—20 sprzedaje 32

Kufry, walizy i wszelkie przybory do podróży

JAN PRZYBYLSKI

rymarz i siodlarz w Krakowie, **przy ul. Floryańskiej Nr. 15.** wchód do sklepu od ul. św. Tomasza, Skład i Pracownię własnego wyrobu uprzęży różnego rodzaju, siodła i przybory do tychże, oraz przyjmuje do odnowienia powozy. Wszelkie obstalunki nowych przedmiotów wykonywa jak najstaranniej po cenie najprzystęp.

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE"

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Sławkowska 12, I. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej. 25 2—300

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu porcelany, szkła i lamp Wł. Tomaszewskiego, w Krakowie, Rynek Nr. 16.

DAMSKI ROWER

w **dobrym stanie** mało używany, jest do sprzedania, wiadomość u stróża, od godz. 8 do 12. Basztowa 27. 1—4 33

Potrzeba PANNY

uzdolnionej w krawieczyźnie do **magazynu Zofii Lesińskiej** Floryańska 53 I. piętro. 1—4 35

Wałachów para cugowych

Kary i Siwy, miary $16^{1}/_{2}$, lat 8 i 9, są zaraz do sprzedania bardzo tanio. Tamże są **szory** na parę koni angielskie i krakowskie, oraz **Powozik** pół kryty przy ulicy św. Tomasza l. 28 w Krakowie. (8—[illegible])

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca 36 1 100

Tapety w wielkim wyborze

po niskiej cenie

Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki. **Bloki**, ecritores, puzderka. **Przybory do tualety z celulozy. Rakiety**, kule i wszelkie przybory do tenisa. **Lalki**, gry towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

KALENDARZ Historyczny Polski

na wszystkie dni roku

Wydał St. Cyrankiewicz

Cena 4 hal.

Do nabycia w Księgarniach.

Buchalterka z kilkuletnią praktyką przyjmie odpowiednią posadę w Krakowie od 1 lipca lub sierpnia. 3—3

Łaskawe zgłoszenia: „Maryan" Administracya „Nowin".

Nowość!

Z dniem dzisiejszym została otwarta **weranda letnia** na sposób warszawski przy cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.

Poleca: kawę, herbatę, lody, zimne i gorące napoje — oraz wielki wybór ciast i cukrów, w kilkudziesięciu gatunkach. Polecam się łaskawym względom 37 1—4

Adam Piasecki.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

PIERWSZA FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

pod firmą: **JÓZEF SIERMONTOWSKI**

w KRAKOWIE, ulica Bracka. — Telefon 498. 21 3—20

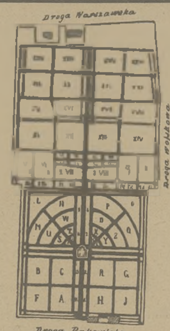
Poleca: Sławne z dobroci pierniki 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kg. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor. Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

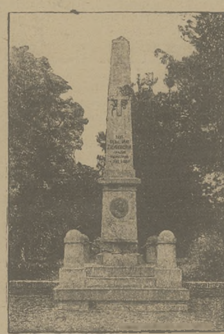
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 27 2—300



Plan sytuacyjny cmentarza
Będzie sześć razy powiększony.



Grób Mik. Zy[illegible]
b. prezydenta m. Krakowa i [illegible]

Od wydawnictwa

Przewodnika po cmentarzu krakowskim.

Ponieważ niektóre groby nie mają uwidocznionych spoczywających w nich, i napisy niektórych pomników są zniszczone, przeto upraszamy rodziny pochowanych na tutejszym cmentarzu, aby się zajęli uporządkowaniem i raczyli o każdej zmianie donieść wydawnictwu

PRZEWODNIKA PO CMENTARZU KRAKOWSKIM.

Jak zwykle zestawia się i wyjdzie Przewodnik-Encyklopedya po krakowskim cmentarzu, bowiem cmentarz krakowski (w Rakowicach) choć istnieje dopiero od roku 1803, a ileż w ciągu tego czasu zamknęło się na nim żywotów, bądź cichych i nieznanych, bądź wielkich, zasłużonych i sławnych. Ileż to tam stanęło pomników, godnych uwagi ze względu na wartość artystyczną, godnych pamięci ze względu na tych, którym je wzniesiono. Spoczęli tam żołnierze Napoleońscy, bojownicy z pod Grochowa, ofiary lat 1846 i 1848, i najmłodsi szermierze z r. 1863. Ileż to kapłanom szumią stare drzewa cmentarne „requiem aeternam", ileż to senatorów Rzeczypospolitej Krakowskiej legło tam w zapomnieniu? Wielcy profesorowie akademii Jagiellońskiej, wielcy uczeni, mistrze lutni, dłuta i pędzla, znakomici obywatele, tworzą długi poczet śród tych, co wiecznego używają spoczynku na cmentarzu krakowskim.

Obowiązkiem narodu i **krewnych pamiętać** o tych, co swym żywotem mnożyli jego dorobek cywilizacyjny, lub krew mu nieśli w ofierze: obowiązkiem potomnych nie zapominać o przodkach — więc zdaje mi się, że spełnię obowiązek obywatelski, wydając tego roku „Przewodnik po cmentarzu krakowskim".

Stanisław Cyrankiewicz

Kraków, ul. św. Jana l. 30.

1szy fabryczny skład PARASOLEK

31 2—300

Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi

nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

—Największy—

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — **Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.** 3—300 3

Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331 — Filia przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że 34 1—3

Fabrykę wódek w Tenczynku Leszek Prus Wiśniowski i Sp.

nabył z wszelkiemi wierzytelnościami podpisany z dniem 1 Czerwca 1903 r. na wyłączną własność.

Firma odtąd opiewać będzie:

Fabryka wódek z c. k. uprz. Zakładów fabrycznych w Tenczynku Roman Marczyński.

Uwaga! Kto z czytających „Nowiny" zakupi najmniej za 100 kor. towaru u firmy, ogłaszającej się w naszem dzienniku i powoła się na jej ogłoszenie przy zakupnie ten otrzyma darmo z odniesieniem „Nowiny" przez miesiąc od dnia zakupna.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).